

WIELKOPOLANIN

ok 20.

Przedpłata w Poznaniu:
Kwartalnie 1,20 Mk., z odnośn. do domu 1,45 Mk., miesięczn. 40 f.
z odnośn. 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie
REDAKCJA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, wtorek 18 marca 1902

Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata na pocztach:
Kwartalnie 1,30 Mk., z odnośn. 1,52 Mk. INSRATY od
wzrośn. 36 fen. REKOPISOWE się nie wwrac.
EKSPEDYCJA: ulica Wodna nr. 15.

Nr 64.

„Wielkopolanina” już można zapisywać. „Wielkopolanin” kosztuje na pocztę 1,20 mkr. kwartalnie,

z odnośn. do domu 1,62 mkr.

„Wielkopolanina” zapisywać można w wszystkich pocztach.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Erlaugs-Preisliste 2-te Abth.) pod lit. nr. 130.

W Poznaniu: w ekspedycji i w kioskach kwartalnie 1,20 mkr., miesięcznie 40 fen. — Z odnośn. do domu: kwartalnie 1,45 mkr., miesięcznie 50 fen.

„Wielkopolanin” dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko Domowe” wraz z „Pamiętnikiem” i prowadzi „Obronę Prawną” dla swych przyjaciół bezpłatnie.

Zakazany wiec.

W sobotę otrzymaliśmy wiadomość, wiec w Głównie, który się miał odbyć niedzielę dnia 16 bm. aby na nim oświadczyć sprawę „Samopomocy” został po prostu zakazany.

Motywa zakazu są nam niejasne.

Takie wiec odbyły się przecież w Przemyślu, na Bazarze i na Wildzie. Odbyły się one wzorowo — nigdzie nie zabrakło porządku publicznego, władze nie miały żadnej przyczyny do narzekania. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wiec w Głównie odbyłby się równie spokojnie i wzorowo.

Wiece mające na celu rozszerzenie i gruntowanie myśli samopomocy przy nauce języka polskiego są zupełnie uzasadnione.

Wypluwają one nawet jako prosta konieczność z polityki szkolnej pruskiej.

Gdyby nie wydano reskryptu ministerialnego znoszącego zupełnie naukę języka polskiego w szkołach poznańskich, wykluczającą prawie zupełnie naukę języka polskiego w szkołach ludowych na prowincji, nie byłoby powstania Tow. Samopomocy.

Istnienie tego Towarzystwa jest koniecznym, jest najzupełniej naturalnym, ponieważ jest ono jedynie wyrazem chęci obrony języka ojczystego od zagłady.

Ze szkół język wykluczono, za naukę prywatną języka polskiego wyznaczono kary pieniężne lub więzienne (sprawa Omańkowskiej) — pozostaje więc jedynie nauka języka ojczystego w domu.

Nie ulega wcale wątpliwości, że rodzice polscy chętnie poświęcą chwile wolne na naukę dziatwy, lecz zajęciem z nauką o chleb powszedni trzeba sobie wiązać przypomnieć, trzeba wskazać drogi i sposoby, jak najłatwiej i najskuteczniej dojść do celu.

To wszystko wyjaśnić, przypomnieć i objaśnić jest celem wieców „Samopomocy”.

Jeżeli więc policja zakazuje odbywania takich wieców, wyrządza największą krzywdę właśnie tym rodzinom, którzy tego pouczenia najwięcej potrzebują. A rodzice, najwięcej potrzebujący w tym wypadku pouczenia, to robotnicy i mniejsi rolnicy.

Ze ci rodzice słusznie mogą być o-

burzeni, że im się bierze sposobność pouczenia się, o tem wcale pisać nie potrzebujemy.

Oburzenie to będzie rosło i niech nikt nie winuje agitacji wielkopolskiej o nie, lecz tych, którzy takich wiecy zakazują.

Sprawy pocztowe.

Utrudnienia pocztowe nie ustają. Z wielu stron otrzymujemy koperty podkreślone, pozapisywane — ale ogłaszaliśmy już tyle przykładów, że ogłaszanie dalszych nie na wiele się zda. Ciekawem jest jednak jak postąpił sobie gospodarz Kliemann z Przyprostyni.

Oddał on na pocztę w Przyprostyni 2,70 mkr. jako należność za „Poradnika gospodarskiego”. Adres na przekazie pocztowym był polski. Pocztą odrzuciła przekaz i odesłała Kliemannowi pieniądze z powrotem. Kliemann pieniądze nie przyjął, wtedy pocztą mu doniosła, że pieniądze dla niego do odbioru każdorazowego zatrzyma. Kliemann odebrał pieniądze z pocztą, pocztą ich nie wysłał, lecz będąc w Poznaniu przy tej okazji należytość za „Poradnika” złożył.

Chłop polski przetrzymał pocztę, ale chłop polski przetrzymał nie tylko pocztę, ale całą hecę antypolską. W to wierzymy święcie!

W i e c

w sprawie założenia polskiego „Związku zawodowego” otworzył wczoraj na sali Domu Katolickiego prezes zawiązanego w tym celu komitetu p. Krause powitaniem liczące zebranych, a potem przemówił, wygłaszając słowa kilka o celu tego związku. W całym świecie łączą się robotnicy i rzemieślnicy wzajemnie, by przychodzić z pomocą ludziom ciężkiej pracy — tylko u nas jeszcze brak tego wszystkiego, to też obywatele, dbali o los i przyszłość tego ludu, postanowili, później wprowadzić, niż w całym świecie, ale nigdy nie za późno utworzyć osobną organizację polską związków zawodowych. Mamy wprowadzić Tow. chrześcijańskie, do którego i Polacy się łączą. Tow. to jednakże 75 procent zebranych funduszy rozdziela na cały obszar Niemiec, a 25 proc. zaledwie tutaj się dostaje i to jeszcze na utrzymanie urzędników z tego odpada. Lud polski może sam o tych swych interesach pamiętać i sam je załatwiać. W tym celu zwołaliśmy was, panowie, na tę salę, abyście głosami swymi stwierdzili, czy takiego związku pragniecie? Pragniemy — zawołano większą znaczną większością głosów!

Po tem zatwierdzeniu przystąpił przewodniczący do utworzenia biura a wybrał na sekretarza pana Nowickiego. Następnie powołał pp. Wesółskiego, Osińskiego, R. Barczyka i S. Pnińskiego Władysława. Udzielił potem głosu p. Lewandowskiemu, a ten przemówił w słowach tej treści: Gdy społeczeństwo wszystkich krajów wyznaje zasadę: „gromada to wielki człowiek!” i się organizują, nie możemy i my pozostać w tyle, boby nas oskrzydłono. W wiekach średnich istniały cechy celem spójności i opora przed wyzyskiem rycerstwa — lecz te cechy upadły zaczęły po zjawie-

niu się prawa magdeburskiego. Gdy oświata ludu była na niskim poziomie zawiązała się na niskim poziomie i rozpoczęła się na ich korzyść wyzyskiwanie ludu, że tylko wspomnieć o drożyznie węgla, cukru, okowity i innych wyrobów przemysłu — nastąpiło sztuczne podrożenie. Czy wobec tego wyzysku spowodowanego znowami kapitalistów lud ma ulegać? Nie! Należy stawiać opór. Praca jest pierwotną siłą, a kapitał siłą drugorzędą wtedy będzie, gdy lud uczuje swą potęgę przez rozumnie pojęte stowarzyszenia. Z oświaty i rozumem skorzystali tylko żydzi. (?) Klasy społeczeństwa inteligentne mają także swe związki, jak lekarze, adwokaci i t. p. Lud niezorganizowany w związkach pozwoli sobie pomiać, dowodem tego Galicyanie. Kiedy robotnicy śląscy urządzili bezrobocie (strejk) w hutach żelaznych, uciekli się pracodawcy do pomocy robotników galicyjskich, popodnosili im ceny, a ci pracą swą dopomogli, że piece przetapiające rudę żelazną nie wystygły. Wystygnięcie tych piecy byłoby spowodowało miliony szkód. To też kiedy potem zorganizowani robotnicy porozumieili się z pracodawcami i roboty rozpoczęto na nowo, robotnicy śląscy zażądali stanowczo wydalenia wszystkich robotników galicyjskich — i stało się według ich życzenia! Taką to siłę ma społeczeństwo zorganizowane! Zarzucamy panom, że pieniądze wywożą za granicę — lud robotczy to samo robi, gdy niezorganizowany pozwoli się wyzyskiwać i oddawać kapitałom. Gdy się łączymy ze związkami niemieckimi, mamy tę szkodę, że płacimy składek wiele, a dla nas w kraju mało co pozostaje, bo znacznie większą część wpływa na dobro robotników niemieckich. My mamy wielką zdolność do tworzenia związków zawodowych, więc bądźmy solidarnymi, okazmy wytrwałość, a będziemy mogli samych siebie wspierać!

Tu mówca dodawał szczegóły z organizacji socjalistów w Niemczech, którzy mając 323 tysiące członków, zbierają 3 i pół miliona mk., zatem mogą wspierać członków strejkujących i chorujących. i propagować dalszą agitację we własnych celach. Proponował przyjęcie projektu komitetu, by członkowie opłacali po 20 fen. tygodniowo a po 2 latach, gdy się zapisze choćby 4000 członków na początek, to suma funduszu będzie taką, iż będzie można przychodzić w pomoc potrzebującym.

Temu mniej więcej słowy zachęcał mówca do łączenia się w związek zawodowy. Słowa te przyjęto oklaskami!

Następnie odczytał p. Stefan Chociszewski szkic ustaw, które na przyszłym walnym zebraniu już zapisanych członków mają być zatwierdzone i zarząd wybrany.

Nastąpiły potem wolne wnioski. Przewodniczący oświadczył, że nikomu głosu się nie odbierze, by można wysłuchać wszystkich twierdzeń i przekonań.

Z tego oświadczenia skorzystali socjaliści i kilku mówców starało się wywołać swymi przeszkodami utworzeniu tego związku, który będzie zwalczał ich wpływy. Wywody ich były tak naciągane, często nie logiczne, a nawet obrażające zdrowo myślących obywateli, że Przewodniczący był zniecierpliwiony oświadczyć, że on tu jest gospodarzem na tej najętej przez siebie sali i w danym razie

potrzykrotnem wezwaniu do porządku postara się o wydalenie ich ze sali. Pod tą groźbą się uspokoił, zaprzestali dalszej borby, a członek Komitetu dr. Rydlewski osłabił ich twierdzenia tem, że oświadczył, iż czułość ich dla robotników jest opartą na skrytych zamiarach. Uodowodnił im, że w ósmym dziesięcioleciu wieku zeszłego socjaliści w malej jeszcze będąc liczbie dla tego czynną rozwijali agitacją i pchali do strejków jedynie w tym celu, aby lud pracujący zubożyć, by popaść w nędzę jak największą, a tem łatwiej potem oddał się pod ich wpływy.

Grzmiące oklaski odezwały się po tem przemówieniu. Przewodniczący wiec rozwiązał, ponieważ program obrad był wyczerpany.

Zaraz potem liczni wiecownicy przystępowali do stołu Komitetu i zapisywali się na członków.

Okazało się, że zapas do łączenia się w ów związek był tak wielki, iż pomyślnieść jego można uważać za zapewnioną. Wiec trwał dwie godziny.

Protestanckie władze

szkolne mieszają się często do spraw czysto rodzinnych, gdy można coś zrobić na korzyść wyznania ewangelickiego.

Z Riksdorfu pod Berlinem donoszą:

Niemiec ewangelik ożenił się z katoliczką — przy ślubie dał przyrzeczenie wychowywania dzieci w wierze katolickiej. Stosownie do przyrzeczenia zgłosił dzieci swe do szkoły katolickiej, co było zupełnie na miejscu. Lecz wniósł się zupełnie niepowołanie do sprawy inspektor szkoły Anders zawezwał go do siebie i czynił ojcu rozmaite przedstawienia. Skutkiem tych przedstawień ojciec się zawałał i nie chciał wprowadzić cofnąć zgłoszenia do szkoły katolickiej, z drugiej strony nie chciał atoli także podpisać wyrażnego żądania, aby dzieci przysięgło do szkoły katolickiej. — Pan Anders wtedy oświadczył, że „to się załatwi”.

Pisma niemiecko katolickie protestują przeciwko takiemu niepowołanemu mieszaniu się władz szkolnych do postanowień rodziców.

Gdyby kierownicy pism katolickich zadali sobie trud i chcieli się poinformować, jak u nas niektóre władze mieszają się do postanowień rodziców, czy otworzyłyby się im na prawdziwy stan rzeczy. Lecz pisma niemiecko katolickie z wyjątkiem „Köln. Volksztg.” i „Schles. Volksztg.” bardzo mało zajmują się sprawami u nas, stąd ogół katolicki bardzo niedokładnie ma pojęcie, o rzeczywistym stanie rzeczy.

Mowa posła

dr. Romana Komierowskiego,

wygłoszona na posiedzeniu parlamentu niemieckiego.

M. p., przy pierwszym czytaniu etatu powołał się dnia 11 stycznia r. b. poseł dr. Sattler w swej mowie etatowej na uwagę, jaką 10 grudnia r. z. zrobiłem pod adresem jego, a w której zaznaczyłem, że przez ówczesne zamknięcie dyskusji uniemożliwiono mi niestety odpowiedź na jego ówczesne, zupełnie fałszywe twierdzenia, i w związku z tem

powiedział w swej mowie etatowej dnia 11 stycznia dosłownie:

Skoro mimo zapowiedzi takie mające mnie zdruzgotać sprostowanie nie nastąpiło, widzę w tem pocieszający dowód, że Polacy przyznają, iż moich twierdzeń zbici nie można.

Nie mogłem niestety w owym czasie brać udziału w posiedzeniach i debatach etatowych i dla tego pragnę dziś życzeniu jego, które wyraził w swej mowie etatowej, z kurtoazji uczynić zadość, ale w krótkich słowach, ponieważ ani jego kwalifikacya ani powaga wydają mi się tak wielkie, żeby wiele czasu i wiele słów o nim niepotrzebnie tracić. (Głos z ław nacjonal-liberałów.)

Prawda, mój szanowny kolega frakcyjny, książę Radziwiłł, odpowiedział już na następne posiedzeniu w swej mowie etatowej na niedorzeczność (Ungereimtheiten) dr. Sattlera, (Oho! u nacjonal-liberałów — Bardzo dobrze u Polaków) — proszę, przekonacie się, że to jest prawda. (Śmiech u nacjonal-liberałów.)

Niedorzeczności mówili! (Bardzo dobrze u Polaków.)

Jeżeli on dnia 10 grudnia r. z. dosłownie twierdził, że jeszcze niedawno temu istniała w Galicyi wielka moc rusińskich i niemieckich szkół ludowych, a dziś nie ma tam ani jednej szkoły rusińskiej, to znajduje się w najjaśniejszej niezgodzie z autentycznymi cyframi, z których wynika, że w roku 1898/99 było niespełna 2000 rusińskich szkół ludowych, polskich także niespełna 2000, a niemieckich 28. To sprostowanie księcia Radziwiłła było posłowi dr. Sattlerowi bardzo niewygodne (Protest i śmiech u nacjonal-liberałów.) — Tak, tak, było mu niewygodne. (Wesołość.)

Nie chcecie tego przyznać. Contra principia negantem non est disputandum. (Nie ma co dyskutować z człowiekiem, który z zasady wszystkiemu przeczy.)

Aby się ile możliwości uwolnić od przykrego położenia przyszaniam się ze skrucą do winy, przyznał w swej dalszej mowie etatowej z dnia 14 stycznia r. b., że podane przez księcia Radziwiłła cyfry tylko pozornie są prawdziwe, w rzeczywistości zaś są nieprawdziwe, szkoły bowiem, przedstawione jako rusińskie, wcale nie są rusińskimi, tylko utrakwistycznymi, czyli polsko-rusińskimi.

Tyczasem i to w ten sposób zmodyfikowane twierdzenie posła Sattlera w jego mowie etatowej z dnia 14 stycznia r. b. znajduje się w jaskrawym przeciwieństwie do rzeczywistych stosunków. Zwracając uwagę na w tych dniach wydaną broszurę „Die Ruthenen und ihre Gönner in Berlin“ von dr. Stanislaus Smolka, Hofrath und Universitätsprofessor, Mitglied des Herrenhauses, „w której jasno przejrzyście udowodniono, jak ob rzucano jaskrawe fałszywe statystyki i informacje „niebezpiecznych bazgraczy“, na których posł dr. Sattler się opierał, — poprzestając tu na krótkich już tylko uwagach, aby i resztę twierdzeń posła dr. Sattlera z jego mowy etatowej z dnia 14 stycznia r. b., według których w Galicyi istnieją tylko utrakwistyczne, a więc

polsko-rusińskie szkoły ludowe przedstawiać w całej ich nieprawdzie i płytkości.

Stwierdzam tedy — opieram się tu na materiale urzędowym i faktycznych stosunkach — po pierwsze, że według ustaw krajowych i rozporządzenia dla Królestwa Galicyi i Lodomerji oraz dla W. Ks. Krakowskiego z dnia 22 czerwca 1867, i według rzeczywiste istniejących stosunków niema w Galicyi ani jednej szkoły ludowej, w której by jeden przedmiot nauki udzielany był w polskim, a drugi w rusińskim języku; każda szkoła bowiem ma tylko jeden język wykładowy, albo polski, albo rusiński lub niemiecki. Prawo oznaczania języka ojczyznego wykonuje gmina wspólnie z krajową władzą szkolną w ten sposób, że uchwały gminy podlegają zatwierdzeniu ze strony krajowej władzy szkolnej.

Po drugie, twierdzenie posła dr. Sattlera, że rusińskie szkoły są utrakwistyczne, jest fałszywe, albowiem szkół utrakwistycznych w rozumieniu posła dr. Sattlera, niema w ogóle w Galicyi. (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.)

W roku 1900/1901 było według statystycznego zestawienia rzeczywiste 2043 szkół ludowych z polskim językiem wykładowym, 1932 szkół ludowych z rusińskim językiem wykładowym (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.) i 29 szkół ludowych z niemieckim językiem wykładowym. O prywatnych szkołach pomówię później.

Po trzecie: równie nieprawdziwe jest twierdzenie posła dr. Sattlera w mowie etatowej z dnia 14 stycznia r. b., jakoby niemieckie szkoły w Galicyi były tylko wojskowymi szkołami, urządzonymi przez austriacką władzę wojskową.

Nie, panie Sattler. Żal mi, że tego pana nie widzę na swoim miejscu, sądzę jednak, że jego polityczni przyjaciele zwrócą mu bądź co bądź uwagę na to, co tu powiedziałem, że wszystkie jego odnośne twierdzenia są fałszywe i nieprawdziwe.

W roku 1900/1901 było w Galicyi nie, jak on twierdził, parę szkół, które skutkiem rozporządzenia władzy wojskowej miały niemiecki język wykładowy, tylko było w Galicyi 29 publicznych szkół niemieckich czyli takich, które utrzymywały gminy niemieckie lub przeważnie niemieckie. (Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.) i które w myśl ustaw krajowych, wyżej zacytowanych, mają niemiecki język wykładowy. Oprócz tych 29 szkół istnieje jeszcze 94 szkół prywatnych z niemieckim językiem wykładowym. Są tylko 2 szkoły, a mianowicie w Jarosławiu i Prosiemiu, które urządziła austriacka władza wojskowa. Owe 94 niemieckie szkoły prywatnie zastępują publiczne szkoły i mają rozległe prawa, tak np. wolno im wystawiać świadectwa, które mają ten sam walor co świadectwa szkół publicznych. C. d. n.

Korespondencya.

Z Nowego Kramska.

W czasach teraźniejszych używają nauczyciele często, jako klucza do rozumu

dziecięcego trzciny lub kija, po których często zostają grube znaki a nawet kalectwo. Mamy znów świeży przykład na dziecinie tutejszego gospodarza Józefa Konopnickiego, całonka doktoru szkoły. Dziewczynkę uderono przy chloście w szkole w oko, tak że jest obawa wielka o utratę oka. Królewska rejencya może raczy wejrzeć w tę sprawę i przekonać się, (jak to mówią) gruntownie i sprawiedliwie, a ręczę, iż nie będzie potrzeby z jej strony przysłać sprostowania do „Wielkopolanina“.

A choć dziecko wyzdrowieje, któż wynagrodzi (już nie mówię o kosztach leczenia, boć codziennie doktor musi przyjeżdżać do niego) ale smartwienie rodziców i ból dziecka.

Nauczycieli Polaków, którzyby potrafiliby skutecznie z dziećmi porozumieć i uczyć je, często wysyła się w niemieckie okolice. Tak przeniesiono przed sześciu laty w niemieckie strony w t. zw. interesie służby tutejszego nauczyciela Polaka, który był zarazem organistą. Jego miejscechciano obsadzić Niemcem. Gdy do tego nie doszło, przysłali tu wprawdzie Polaka, ale dla słusznych powodów, nie mógł być, jako organista przyjętym. Podobno teraz znów przysyłają tu nauczyciela z Reklina pod Wolsztynem, który ma tutaj być zarazem organistą. Podobno nie chce, czy nie umie wcale mówić po polsku i czuje się tylko Niemcem. Pięćne stosunki, gdy w szkole czysto polskiej oprócz kilku dzieci niemieckich, będzie trzech nauczycieli Niemców, nie rozumiejących nic po polsku, a żadnego Polaka. W parafii tak samo czysto polskiej, ma być organistą Niemiec. Nauczyciele Niemcy używają często kija, jako najlepszy sposób dla dzieci dla cywilizacji niemieckiej, jakiego sposobu będą myśleli użyć dla cywilizacji starszych w kościele?

Niektórzy nauczyciele gorliwie zakładają Towarzystwa niemieckie, a przystępują do nich jeszcze wielu Polaków. Czasami dają w tych Towarzystwach piwa za darmo, to naszych nęci. Nie wiedzieć, skąd się biorą pieniądze na piwo?

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Niemieckie dzienniki donoszą, że parowce odchodzące z Bremy do Ameryki północnej, są przepełnione emigrantami. Przed 14 dniami odpłynął statek „Stuttgart“, mający na pokładzie 2,400 pasażerów. Za tydzień odpłyną trzy parowce Lloyd'a, obsadzone razem 5,000 wychodźców. Dla braku miejsca w przytułkach emigrantów musiano 8,000 osób umieścić w barakach.

— Berlin, dnia 15 marca. (Z sejmu). Przy drugim czytaniu etatu ministerstwa oświaty centrowi posłowie gonoścący krytykowali dosadnie szkolną politykę pruską. Z Koła Polskiego zabrał głos p. dr. Antoni Chłapowski i poparł posłów centrowych.

Galicya. Skład sądu polubownego o Morakie Oko stanowią ostatecznie: dr. A. Tchórznicki, prezes sądu i dr. W. Korn ze strony Austrii. Do pomocy przydany został prof. dr. Oswald Balzer.

Ze strony Węgier: Koloman Lehoczky, prezes trybunału w Preszburgu, dr. Ludwik Laban, radca sądu wyższego i Juliusz Böles, radca sekcyjny w ministerjum spraw wewnętrznych.

— Dzienniki lwowskie powtórzyły za „Hałyczaninem“ wiadomość, że teologowie rusińscy oświadczyli ks. metropolicie Szeptyckiemu podczas bytności w Wiedniu, iż gotowi są powrócić do Lwowa. Wobec tego stwierdzają w imieniu wszystkich studentów teologów Zajączkowski i Janowicz w liście do „Dla“, iż na zebraniu w dniu 6 marca jednogłośnie postanowili młodzież rusińska nie powracać do Lwowa.

— „Czas“ donosi, że urzędnik konsultatu austriackiego w Warszawie, p. Pol, konferował z licznymi posłami z Koła polskiego, których prosił, ażeby mu byli pomocni w sprawie ożywienia eksportu austriackiego do nas.

Austria. Budapeszt 15 marca r. b. Krążą pogłoski, że minister wojny Fejervary poda się wkrótce do dymisji.

Rosya. Helsingsfors w Finlandyi, 13 marca. W „Gazecie finlandzkiej“ ogłoszono: W kościele luteranśkim mikolajewskim w Helsingsforsie pastor Halme usiłował odczytać manifest o powinności wojskowej, ale przeszkodziła mu manifestacja grupy po większej części ludzi inteligentnych. Pomiedzy nim znajdowali się: redaktor Erko, były rektor liceum Bonsdorf, adwokat Hart-Wallin, doktor Cilliakus, magister filozofii Blumkwit, urzędnik Holmberg i sekretarz Furuhelm, który łaską uderzył komisarsa policji. Spisano protokół, a calem skierowano sprawę do sądu.

Belgia. W sejmie belgijskim szczy w dwóch po sobie następujących dniach sceny hałaśliwej. Pierwszego dnia socjaliści hałasowali w czasie przemów ministrów, sądząc, że w przemowach ministrów były obrazy dla sejmu. Dnia następnego marszałek parlamentu chciał przykre wrażenie dnia pierwszego zatrzeć i wyraził ubolewanie nad zaszłości hałasami. Użyto, mówił marszałek, nieszczerliwych wyrażań, grożono nawet, a mowa ministra nie zawiera żadnej dla sejmu obrazy. Na słowa marszałka powstaje ponownie wielki hałas. Socjalista Demblon woła: „Tego za wiele.“ Poseł Fournemont krzyczy: To kłamstwo! — Marszałek mówi dalej i stwierdza, że minister scharakteryzował tylko zachowanie się socjalistów i to w odpowiedzi na ich przeciw niemu groźby. Konstatauje też, że poseł Fournemont ubliżył mu jako marszałkowi. Fournemont ma słowa swe cofnąć. Fournemont woła: Udowodnij pan, że lewica wczoraj wygrażała. Marszałek udziela następnie głosu ministrowi finansów. Minister oświadcza: Zarzuca się nam słowa: niechaj krew popłynie. Zaden z ministrów takich słów nie wyrzekł. Natomiast nazwał deputowanego Demblona całą prawicę i ministrów mordercami. Powiedziałem, że skrajna lewica pragnie zyskać prawo wyborcze środkami, jak o przyszłowie przydróżni; skreśliłem przez to tylko zajęte przez socjalistów stanowisko. — Prawica przyjęła słowa prezesa

Bartek zwycięzca.

(Ociąg dalszy.)

„Wojtka na dwoje rozerwało, ale od tego jest wojna, rozumiesz? On też był kiep, bo powiedział, że Francuzi to Niemcy, a ony są Francuzi, a Niemcy to nasi.“

Magda w odpowiedzi na obydwie listy nawymyślała mu, co wlaźło:

„Najukochańszy Bartku — pisała — przed ołtarzem świętym mi poślubiony! Ażeby cię Bóg pokarał! Tyś sam kiep, poganinie, kiedy naród katolicki na wspólną z kasztanami mordujesz. To nie rozumiesz, że kasztany są lutry, a ty, katolik, im pomagasz! Chce ci się wojny, wałkoniu, bo możesz nie nie robić, jeno się bić, pić i innych poniewierać, i nie pościć, i kościoły palić. A bodaj ciebie w piekło za to palił, że się jeszcze tem chwaliśz i ni na starych, ni na dzieci nie masz wyrozumienia. Pamiętaj, baranie, na to, co w świętej wierze jest pisane złotymi literami od początku świata do dnia sądu ostatecznego dla polskiego narodu, w którym dniu Bóg najwyższy nie będzie miał dla takich czpów wyrozumienia, i pohamuj się, Turku jedym, żebym ci twojego łba nie rozbiła. Pięć talarów ci posyłam, choć mi tu bieda, bo sobie rady dać nie mogę, i gospodarstwo się marnuje. Sciskam cię, najukochańszy Bartku. Magda.“

Morały, w liście tym zawarte, małe na Bartku zrobiły wrażenie: „Baba służby nie rozumie — myślał sobie — a wtrąca się.“ I wojował po staremu. — Odznaczał się w każdej niemal bitwie, tak, że w końcu padły nań oczy jeszcze od Steinmeczowych dostojniejsze. Nakoniec gdy zniszczone pulki poznańskie odesłano w głąb Niemiec, on za radą podoficera podał „reklamacyą“ i został. Skutkiem tego znalazł się pod Paryżem.

Listy jego pełne były teraz lekceważenia dla Francuzów. „W każdej bitwie tak ci zdzierają jak zające“ — pisał do Magdy. I pisał prawdę. Ale obalenie niezbyt przypadło mu do smaku. Pod Paryżem trzeba było leżeć po całych dniach w podkopach i słuchać huku dział, częstokroć sypać szanice i moknąć. Przeto żał mu było swego dawnego pułku. W tym, do którego przeniesiono go teraz, jako ochotnika, otaczali go po większej części Niemcy. Po niemiecku umiał on trochę, bo się jeszcze w fabryce nieco poduczył, ale tak sobie, piąte przez dziełate. Teraz począł się wprawiać szybko. Nazywano go jednak w pułku „ein polnischer Och“, i tylko jego krzyże i straszliwe pięści zaskaniały go przed dotkliwymi żartami. Wszelako po kilku bitwach zyskał sobie szacunek u nowych towarzyszy i począł się z nimi zżywać powoli. W końcu uważano go za jednego ze swoich, ile, że cały pułk okrył się wawą. Bartek poczytywał sobie zawsze za obelgę, gdyby go kto nazwał Niemcem, ale za to sam siebie, w przeciwstawieniu

do Francuzów, nazywał „ein Deutscher“. Zdawało mu się, że to zupełnie co innego, a przytem nie chciał uchodzić za gorszego, niż inni. Zawsze wszelako wypadek, który dałby mu wiele do myślenia, gdyby myślenie wogóle było łatwiejsze dla tego bohaterstwa umysłu. Od pewnego razu kilka kompanii jego pułku wykomenderowano przeciw wołnym strzelcom, zbrojono na nich zasadzkę, i strzelcy w nią wpadli. Ale tym razem Bartek nie ujrzał czerwonych czapek, pierścieni po pierwszych strzałach, oddział bowiem składał się ze starych żołnierzy, rozbitków jakiegoś pułku legii zagranicznej. Otoczeni, bronili się zacięcie, a wreszcie rzucili się, by bagnietem utorować sobie drogę przez opasujący krąg pruskiego żołdactwa. Bronili się z taką zaciętością, że część ich przebiła się przez wojska, szczególnie zaś nie dawali się brać żywcem, wiedząc, jaki los czeka pochwyconych wołnych strzelców. Kompania, w której służył Bartek, pochwyliła też dwu tylko jeńców. Wieczorem umieszczono ich w izbie, w domu leśnika. — Nazajutrz mieli być rozstrzelani. Straż kilku żołnierzy stanęła przy drzwiach, Bartka zaś postawiono w izbie pod wybitym oknem, razem ze związanymi jeńcami.

Jeden z jeńców był to człowiek niemiły, z siwiejącymi włosami i twarzą obojętną na wszystko; drugi wyglądał na dwadzieścia kilka lat: jasne włosy zaledwie sypały mu się na twarzy, podobniejszej do twarzy panny, niż żołnierza.

— O! i koniec — rzekł po chwili młodszy — kula w łeb i koniec!

Bartek drgnął, aż karabin zadzwieczał mu w rękę: młody chłopak mówił po polsku...

— Maie tam już wszystko jedno — odrzekł zniechęconym głosem drugi — dalibóg, wszystko jedno. Nateralem się już tyle, że mam dosyć...

Bartkowi serce biło pod mundurem coraz żywiej...

— Słuchaj no — mówił dalej stary — niema rady. Jeśli się boisz, to myś o czem innym, albo się połóż spać. Życie jest podłe! Jak mi Bóg miły, tak wszystko jedno.

— Matki mi żal! — odparł głuchym głosem młodszy.

I widocznie chcąc stłumić wzruszenie, lub oszukać samego siebie, pocął gwizdać. Nagle przerwał i zawołał z głęboką rozpaczą:

— Niechże mnie piorun trzaśnie!

Nawetem się nie pożegnał!

— Toś uciekł z domu?

— Tak. Myślałem: pobiją Niemców, będzie Poznańszczykom lepiej.

— I ja tak myślałem. A teraz... Stary kiwnął ręką i dokończył coś z cicha, ale resztę jego słów zgłuszył szum wiatru. Noc była zimna. Drobny deszcz zaczął od czasu do czasu falami, pobliskie lasy czarnały jak kir. W izbie wicher świstał po kątach i wył w komnie jak ples.

(Ociąg dalszy nastąpi.)

ministrów oklaskami, socjaliści żądają cofnięcia słów ze strony ministra. Po kilku uwagach ze strony kilku posłów zamknięto debatę nad tem zająciem.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 17 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* W sprawie Towarzystwa Pomocy oficyalistów dworskich i biura informacyjnego tego Towarzystwa pisze nam inicjator tego Towarzystwa pan Antoni Pilarczyk, co następuje: Towarzystwo musi upaść, jeżeli członkowie i wogóle najwięcej w niem interesowani, to jest oficyaliści, trzonczy się o nie nie będą. Błędem jest także odłączanie się pojedynczych branż od Towarzystwa. Tylko przy ogólnem spółdzielaniu może Towarzystwo się utrzymać, rozwinąć i dojść do celów zamierzanych. Przekonują się ci, co się chcą odłączyć, że sami nie nie zrobią, a Towarzystwo tylko osłabią. Sekretarz Towarzystwa, p. Badański, proponuje zwołanie nadzwyczajnego zebrania, aby się zastanowić, jak rozwinąć działalność, zmierzającą ku podniesieniu Towarzystwa. Za przykład powinno nam służyć Towarzystwo urzędników gospodarczych, rozporządzające dziś znacznym kapitałem. Tow. oficyalistów może z czasem dojść również do lepszych rezultatów, lecz trzeba na to czasu i wytrwałości. Biuro informacyjne powinno być prowadzone na rzecz Tow. Tyle pan Pilarczyk. Uwagi Pilarczyka są słusne, zgadzamy się na nie zupełnie. Co do biura Tow. możemy powiedzieć, że bardzo byłoby pożądanem, aby biuro to było prowadzone przez urzędnika, wynagrodzonego przez Tow. Niestety fundusze Tow. nie pozwalają na utrzymanie urzędnika, dotąd więc biuro to jest w ręku prywatnem, wprowadzając pod kontrolą patrona tu. Należałoby zaś otworzyć biuro informacyjne zupełnie od Tow. zależne. Niechaj się nad tem interesowani zastanowią.

* Z Mollnie w Brandeburgii otrzymujemy dłuższe pismo od dwóch poczciwych robotników polskich, którzy nie-wprawną ręką, lecz szczerem sercem opisują, jak się Niemieczy właściciele obchodzą z wychodźczym robotnikiem z Galicyi. Nie dosyć, że każą im nocować i przebywać w niechlujnych domostwach, lecz korzystając z ich niesnajomości języka niemieckiego i wielkiej skutkiem tego nieporadności krzywdzą ich przy wypłacie, a często wprost po kilka miesięcy pieniądze zatrzymują. Przestrzegamy lud polski z Galicyi przed wychodźstwem w niemieckie strony. Czeka wychodźców tylko poniewierka i bieda.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 15 marca r. b.) Zapowiedzi: Sekretarz L. Dürre z J. Schuke. — Śluby: Wicefeld weber B. Mummert z H. Teich. Kupiec Fr. Goewe z G. Goerner. Robotnik H. Klimpel M. Antkowiak. Kupiec M. Radt z Kl. Friedenthal. — Urodziny. Syna: Strzycharz I. Głrnatowski, Mistrz bednarski S. Elkeles. Zwrotnicy H. Henkel. Pozostali W. Ofier ski. Kupiec J. Rosiński. Robotnik L. Trzciński. Czeladnik mularski St. Kacmarek. Dyetaryusz reżenc. R. Mittelstaedt. — Ośmki: Wicefeldweber P. Meyer. Strażak E. Wojde. Czelad. cieśliński A. Gazecki. Ciel. żelaznicki St. Pielański. — Umarli: A. Palm urodz. Weimann 46 lat. M. Napierała ur. Schulz 46 lat. L. Lunowski 2 lata 7 mies. C. Paklepa 4 mies. 22 dni.

* Poznań. Rekrut Rissler z 3 kompanii 46 pułku piechoty, który popełnił samobójstwo z obawy przed karą za mało znaczne uchybienie w służbie, wyszedł rano z koszar na esplanadę Kernwerku, zamknął się w barze, stojącej tam, gdzie odbywają się ćwiczenia w strzelaniu i tam się powiesił.

* Poznań. „Posener Morgen Zeitung“ chwyciła się nowego sposobu podawania ogłoszeń. Zadzierała od dyrekcji „Ogrodu zoologicznego“ miejsce na słupach, służących do ogłoszeń i przylepia codziennie anonasy swoje na tychże słupach.

* Z teatru. Ignacy Frydman, ceniony u nas pianista koncertował będzie dzisiaj w teatrze naszym. Oprócz koncertu odegrają artyści nasi komedię Zalewskiego: „Złe zło.“ — Jutro powtórka: „Zegadka“ i „Doktor z musu.“ — Na środę zapowiadają dyrekcja koncert wokalny tenora bohaterki opery wrocławskiej, przechodzącego niezadługo do opery lwowskiej, pana Józefa Rehta, Krakowianina, ucznia prof. Marso. — W czwartek: „Azya Tuhsjbejowicz.“ — W sobotę komedia „Kraj.“ — W niedzielę po raz drugi: „Kraj.“

* W sprawie choroby służących. Według przepisu wywołanych nową ustawą cywilną chlebowadcy mają obowiązek ponosić koszty choroby personelu służebnego przez czas

choroby, a nie jak myśla, tylko przez 6 tygodni. Od tego obowiązku chlebowadcy uchylić się nie mogą choćby służącym wypowiadali służbę. Ponieważ stąd wynikają wielkie utrudnienia i koszty, można im zapobiedz w ten sposób, że się zaobowiązuje w lazarecie miejskim na jedną lub więcej osób, według tego, ile się ma służących w domu. Opłata abonamentu wynosi 4 marki na rok od 1 kwietnia r. b. poczasz. Ktokolwiek ma więcej służących, albo ubezpiecza wszystkie razem, albo podać winien każdą z imienia i nazwiska. Po zapisaniu do dnia 3 kwietnia dopiero po 7 dniach rozpoczyna się przyjmowanie chorych. Zabezpieczenie nie ma walu dla tych służących, które zabezpieczone są w kasach dla chorych.

* W czasie przejazdu robotników kolejami żelaznymi na roboty latowe do innych prowincji, zarząd kolejowy wydał przepisy następujące: Konduktorowie pociągów i szafnerowie na stacjach mają obowiązek dopilnować, aby każdy robotnik miał w ręku przekaz na jazdę, a nie przewodnik, jak dotąd bywało. Dalej nie wolno robotnikowi zabierać kilku wielkich pakunków, tylko po jednym. Kto ma więcej, winien je oddać do wagonu towarowego.

* Dla aptekarzy wyszło nowe rozporządzenie, że nie mając pomocników mogą bez zastępstwa wydawać się ze swych aptek, jeżeli się o to postarają, że w przeciągu godziny mogą być z powrotem w aptece. — Tem rozporządzeniem zrobił rząd ustępstwo dla aptekarzy mających tylko uczniów nie pomocników. W miastach, w których jest więcej aptek, mogą według nowego rozporządzenia aptekarze wzajemnie porozumieć się i według umowy zamykać apteki w niedzielę i święta, byle zostawić jedną otwartą.

* W procesie akademickim, jaki się toczył w Poznaniu odbędzie się przed sądem rzeczy w Lipsku termin dnia 15 kwietnia.

* Głazno. Redaktora „Lecha“, p. Piotra Pallińskiego skazał sąd za krytykowanie spraw szkolnych na podstawie paragrafu 110 kodeksu karnego na miesiąc więzienia.

* Oberalki. W pobliskim lesie rządowym krajowy urząd zabezpieczeń stawia w odpowiednim miejscu tak zwane sanatorium dla 100 męzożyzn. Zakład ten wykończonym będzie i oddany do użytku już w jesieni.

* Zamiemyś. Na korespondencją, zamieszczoną dnia 9 marca odpowiada inny korespondent, że iluminacya w Czarnotkach była ogólną; we wszystkich osnach były poustawiane liczne świece, nawet w najuboższych bez wyjątku. Autor pierwszej korespondencji opieszały, widocznie nie był w całej wal, gdyż byłby spostrzegł to, czego nie widział, a co skrytykował. We wal Czarnotkach ludzie są oświeceni, czytają gazety jak Wielkopolanina, Przewodnik katolicki, Pracę, Gazetę Gruzdzką, katolicki miesięcznik. Dla tego upraszam, piase korespondent, aby szanowna redakcyja tym listem sprostowała to, co mylnie napisał ów korespondent.

* Leszno. Jak wolność i nietykalność obywateli konstytucyjnych bywa traktowana, dowodem wypadek w Głogowie. Pewnego obywatela, kupca, aresztowano w Głogowie za podejrzenie, że brał udział w oszustwie pewnego kupca w Lesznie, który ptem popadł w konkurs. Obywatela tego nie wysłuchano poprzednio, tylko zaraz wzięto do więzienia, ale kiedy sprawę wyjaśnił, zaraz go uwolniono, okazało się bowiem, że to podejrzenie było, jakby z palca wysane.

* Dopiewo, dnia 14 marca. Na korespondencją z Boku, w której doniesiono, że patron szkoły w Dopiewie — należącej do dóbr Konarskich dał rzędem darowizny 1100 m. otrzymaliśmy dłuższe sprostowanie od członka dozoru szkolnego. Ze sprostowania po dajemy punkt najważniejszy: Oto donoszą nam, że p. patron jest według recessu separacyjnego obowiązany dać do budowy szkoły materialną i majstra. — Sprawa nie jest ukończona.

* Czempin. Przejeżdżając z Poznania do Śremu, miałem sposobność być w mieście Czempinie. Idąc z dworca do miasta, widziałem pięknie urządzone domy, a w nich rzęsiście światło. Kościół jakby gorzał, tak światła był ozdobiony i oświetlony. Chodząc po mieście i wszędzie widziałem pięknie oświetlone domy. Naraz dano z wleży sygnał i zagrała kapela pieśni kościelne, jedną po drugiej. W rynku palono ogień bengalskie. Kapela składa się z miejscowych muzykalnych obywateli i ich synów. Dekoracyami i ogniami bengalskimi zajęli się pp. racya A. J. G. przy pomocy kilku młodzieńców. Wogóle obywatele Czempina okazali wielką cześć dla Ojca św. obchodząc tak pięknie Jego uroczystość.

* Sułecińskie oledry (Warberg). I u nas tutaj wiara nie wygasła, bo skoro wybiła 7 godzina wieczorem, okazały się światła w oknach tak rzęsiście, jakby się domy paliły. — Strzelano także na wiwat! dla Ojca św., którego cały świat katolicki w tym dniu uczcił,

jak najwspanialej. Niechaj nam żyje Ojciec św. w długie jeszcze lata!

* Sękowo (przezwaną na Albrechtshof) pow. szamotulski. Iluminacya u nas była śrecha — tylko odbijały światłem okna u szewca p. W. i u krawca p. J. Dom oświetlił także gospodarz Kotliński.

* Dreżno, 14 marca. Związek Przemysłowców, mający siedzibę w Dreżnie i Poznaniu, uchwałił z dniem 1 kwietnia wydać robotników czeskich i polskich. Ma to być odpowiedź na rękome wydalenia robotników niemieckich z Czech i Galicyi.

* Warszawa. Lekarz sanitarny zarządu miejskiego dr. Polak między innymi okazał zestawieniem statystycznym wykazał, że Warszawa w przeciągu roku konsumuje około 150 tysięcy wólow, 180 tysięcy wieprzy 400 tysięcy cieląt i 160 tys. owies.

* Kalendarz. Wtorek, dnia 18 marca r. b.: Gabryela arch. Wschód słońca o godz. 6, min. 9, zachód o godz. 6 min. 8.

Ruch w Towarzystwach.

* W Tow. Posagowem odbędzie się we wtorek dnia 18 bm. wieczorem o 8 na sali ś. Józefa u Dominikanów zebranie miesięczne, na które członków zapraszamy. Goście mile widziani. Zarząd.

* Towarzystwo Jedność pod wezwaniem św. Antoniego w Poznaniu odbędzie się zwyczajne zebranie we wtorek dnia 18 marca wieczorem o godzinie 9 w lokalu pana Matuszewskiego, ulica Kozia nr. 17 i ptr. Na porządku obrad: Odczyt. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

* Szanownym członkom przypominać u-przejmnie, że przysłała próba Tow. „Polskiego Koła Muzycznego“ w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 17 marca r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem oraz walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 18 marca r. b. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu p. Brzóska, przy ul. Wodnej Nr. 13. Na porządku dziennym wybór zarządu, sprawa koncertu oraz inne bardzo ważne sprawy. Zarząd.

* Zwyczajne zebranie Kółka śpiewackiego Towarzystwa Młodzieży Polsko Katolickiej w Poznaniu odbędzie się we wtorek dnia 18 bm. wieczorem punktualnie o godz. 9 na górnej sali „Demu Katolickiego“. Na porządku obrad wykład: „O zasadzie śpiewu, oraz uregulowanie listu członków, wręczenie nowych ustaw i inne sprawy. Zarząd.

* Thale, dnia 10 marca r. b. Roczne sprawozdanie Towarzystwa Serca Jezusowego w Thale w Górach Herońskich. Na początku r. było 47 członków, w końcu roku była 50 członków, na rok 1902 przeszło 38 członków. W roku ubiegłym były wielkie zabawy, w Towarzystwie. Tow. brało też udział w uroczystościach innych Tow. z chorągwią. Urządziło też Tow. gwiazdkę dla dzieci. Uprosiło też Tow. polskiego księdza. Towarzystwo było u spowiedzi i u komunii świętej w asysole chorągwi. Członkowie abonują następujące pisma: Postęp, Gazetę Krotoszyńską i Ostrowską, Gazetę narodową, Wiadusa Polskiego, Wielkopolanina, Gazetę Gruzdzką i Przewodnika Katolickiego. Biblioteka składa się z 124 książek. Przeczytano w ubiegłym roku 90 książek. Dochodu miało Towarzystwo 199,60 marek, wydano ua wsparcia w czasie choroby członków 127,25 mk. Ogółem było rozchodu 170,40 marek, pozostało w kasie 29,40 mk. 2 listopada 1901 r. odbył się wybór nowego zarządu. Wybrano do zarządu następujących: Oznakiem honorowym X. wikary F. Ręcki, przewodniczącym Franciszek Tomiak, zastępcą Franciszek Mucha, sekretarzem Jan Drożdżik, zastępcą Franciszek Skrzynecki, skarbnikiem Franciszek Laskowski, zastępcą Józef Wieleki, ławnikiem Michał Wczalik, rewizorem Michał Molenda, bibliotekarzem Stanisław Cielicki, zastępcą Józef Kręch, chorągiew Józef Groniek, zastępcą Franciszek Jaskólski, asystentami Michał Turkowski i Piotr Pawlikowski. zaat. Antoni Macioszek i Stefan Galeski. Towarzystwo ma co miesiąc zebrania o godzinie 4 po południu w lokalu Tow. Wszelkie listy tyżące się Towarzystwa upraszamy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza pod adres: Franciszek Tomiak, Jan Drożdżik, przewodniczący, sekretarz, Benzdorfstrasse nr. 6. Uferstr. nr. 1.

Obrona prawna.

* Panu U. w S. odpowiadamy. Ustaa umowa, że kontrakt służbowy skończyć się ma po 3 miesięcznym wypowiedzeniu, jest ważną i każda strona może go po 3-miesięcznym wypowiedzeniu znieść. Jeżeli udowodnić nie można, że taka ustna umowa stanęła, to sto sunek służbowy może się skończyć z upływem kwartału po poprzednim 6 tygodniowym wypowiedzeniu. Jeżeli którakolwiek strona inaczej sobie postąpi, to musi przeodwina wynagrodzić.

* Panu J. R. w H. odpowiadamy. Do re paracyi plotu nie pctrzeba konsensu polisyj-

nego. Jeżeli reparować się mający plot nie stoi przy drodze, to nawet donosić policyi o reparacyi nie potrzeba. Komisarz obwodowy bezprawnie wymógł cofnięcie plotu o dwie stopy.

* Panu M. H. 101 odpowiadamy: Wystawiający żyrant, na wekslu ciągniętym podpisani, są wekslowo obowiązani dopiero po przyjęciu protestu weksla i muszą w 3 miesiącach być skazani. Ostatni żyrant może się regresować do poprzedniego żyranta, względnie do wystawiającego. Jeżeli jednak tak wystawiający, jako żyrant jako poręczyciele akceptanta temuż weksel razem podpisał, a akceptant zbankrutował, to odpowiadają do spółki za akceptanta, jeżeli innej nie było umowy.

* Panu B. w M. odpowiadamy: Kontrakt sprzedaży spadku, dzierżawy gruntu i późniejszego obowiązku kupna gruntu jest we wszystkich częściach i punktach nie ważny i żadna strona sobie żadnych praw rościć nie może. Kontrakt sprzedaży spadku i sprzedaży gruntu musi być albo w notaryalnej albo w sądowej formie spisany. Pan wreszcie do wydzierżawienia gruntu nie masz prawa.

* Panu M. Kowalskiemu w Nieb. pod Gliwiami. Może biuro Towarzystwa Pomocy dla oficyalistów, Poznań, ulica Długa nr. 13, p. Badański, będzie mogło Panu wskazać miejsce. My takich próśb uwzględnić nie możemy, gdybyśmy bowiem uwzględnili jedną, zgłosiliby się do nas wielu innych z tą samą prośbą.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 15 marca. Targ na bydło. — Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa W oły.

a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyższej 5 lat stare, w. z. najmniej 12 ctr. 60—64
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tuczone 55—59
c) młerne żywione młode i stare dobrze odżywiane 52—54

Buhaje.

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 ctr. wagi 56—60
b) młerne żywione młode i dobrze odżywiane starsze 49—52

Jalowice i krowy.

a) mięsne, tucz., najwyższej wagi rzeźniczej, ważące żywo najmn. 12 ctr. —
b) starsze, tuczone krowy i grzej rozwinięte młode krowy i jalowice młerne żywione krowy i jalowice 47—59

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta ważące żywo najmniej 220 funtów 74—76
b) średnio tuczone i dobrze cielęta od cyka 64—68
c) gorsze cielęta od cyka 48—56

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 95 funt. żyw. wagi 58—61
b) lepsze jagnięta i starsze skopy tuczone 49—55
c) młerne żywione skopy (braki) 43—48

Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras i pół lat stare, żywej wagi 220—300 funtów 62—63
b) tuczone mlekiem odhodzonym (Käser), ważące z. przeszło 300 fut. 63
c) dobre mięsne świnie 160—220 fut. żywej wagi 59—61
świnie rozwinięte mało 56—58
maciory 57—59

* Sprawozdanie z handlu nasion. B. Hozakowski, Toruń, d. 17 marca. Płacono za 50 kgr.: Konieczna czerwona I. 54—56. Konieczna czerwona II 50—53. Konieczna czerwona III 42—45. Konieczna biała I 92—105. Konieczna biała II 70—80. Konieczna biała III 55—63. Konieczna szwedzka 75—85. Konieczna ciemniawa żółta 22—25. Konieczna wiśniowa (inkarnatka) 27—29. Konieczna woskowy zwyczajny 20—22. Konieczna przelot polski 40—85. Esparceta —, Seradela świeża (zeszłoroczna — mk.) 13—14. Rajgram angielski 23—25. Rajgras włoski 22—26. Rajgras francuski 50—60. Trawa kupaowa 55 do 60. Kostrzewa owcza 45—50. Tymoteusz 30 do 36. Kukurydza węgierska 7. Sporek olbrzymi 15. Sporek mały 10. Gorczyca żółta 12—15. Żubin żółty 6,50. Żubin niebieski 6, — Wyka 9,50. Tatarska srebrzysta 0,60. Tatarska brunatna 7,00. Rzepek letni 15—16. Bobik koński 9. Mak 25—35.

Średnia wycena. Dn. 4 marca.

	Za 100 kilogramów.											
	dobry towar			średni towar			połedni towar			młody towar		
	zajw.	najw.	ośw.	zajw.	najw.	ośw.	zajw.	najw.	ośw.	zajw.	najw.	ośw.
	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.
Pszonica biała	17	70	17	30	16	50	16	20	16	10	15	10
— — —	17	60	17	20	16	40	16	10	16	—	—	—
Pszonica latowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — —	14	90	14	60	14	50	14	40	14	—	—	—
Jęczmień	14	20	13	20	12	90	12	40	11	90	11	40
Owies	15	—	14	70	14	60	14	50	14	10	13	70
Groch	20	—	19	—	18	—	17	—	16	—	—	—
— — —	17	50	17	—	16	90	16	50	14	—	—	—

Bydgoszcz, 13 go marca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica 173—177 mk. Towar pośledni niżej notowania, najpiękniejszy nad notowania. Żyto zdrowy gatunek 146—153 mk. Jęczmień podług gatunku 120—125 mk., dobry towar dla browaru 126—132 mk. Groch na paszę 135—145 mk., do gotowania 180—185 mk. Owies 140—143 mk., najpiękniejszy nad notowania.

Za wszelkie podane ogłoszenia i reklamy Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Szanownej Publiczności miasta **Poznań** i okolicy
pozwalam sobie unieść doniesienie, że z dniem dzisiejszym
objęłam na własność skład konfitur pod firmą

Dom czekolady przy ulicy Wrocławskiej i narożnik Starego Rynku nr. 60.

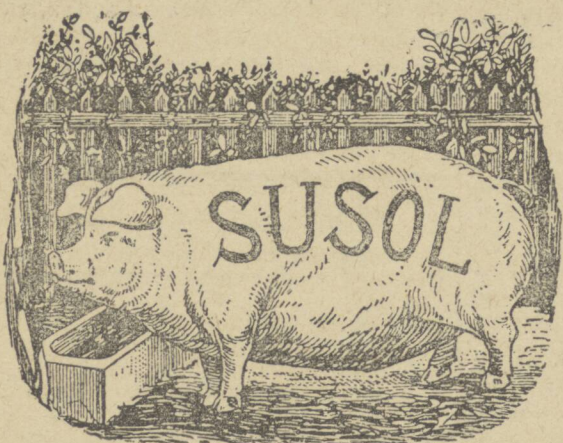
Polecam czekolady deserowe, czekolady
Lindt, czekolady do gotowania, kakao, her-
baty, biszkopty, cukierki najrozmaitsze oraz
warszawskie i atrapy.

Na Święta Wielkanocne
wielki wybór w jajkach, zajacz-
kach i owieczkach do święcenia.

Polecam mój interes łaskawym względem Szanownej
Publiczności.

Z wysekim szacunkiem

Walerya Patyk.



Kto chce mieć zdrowe świnie,

chce żeby takowe nie chorowały i chce je w krótkim czasie utu-
czyć, ten niech kupuje jako domieszki do codziennego żarcia

„Susol“

z chemicznej fabryki Susolu w Poznaniu.

Nabyć go można we wszystkich drogeriach Wielk. Ks. Po-
znańskiego w paczkach 40 fen. za funt, 75 fen. za 2 funty
i we workach oryginalnych 3 m. za 10 funt, 25 m. za 100 funt.

Gdzieby takowy nie miał być na składzie, można go wprost
z fabryki sprowadzić.

Adres: **Chemische Fabrik des „Susol“ Posen W 6.**
Przy zakupie prosimy uważać na znaczek ochronny No. 51062.

Papierosy
z fabryki
SULIMA
sa
najlepsze
Produkcja roczna: 163 miliony.

Jedyna
Jeneralna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.



M. Szymański,

Poznań,
mistrz szewski,
Wrocławska ul. nr. 13
polecą

obuwie

męskie, damskie i dla dzieci
czarne i w modnych kolorach,
tylko własnego wyrobu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

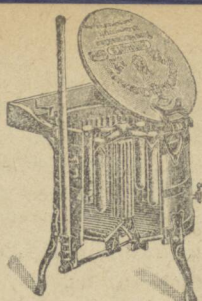
Zamówienia podług miary elegancko i starannie wykonane.

Panienci.

które z powodu jakiegokolwiek przeszkód nie mogły wiele w
naukach pracować, mogą się dalej u nas kształcić. Zyskają na
czasie, gdyż uczyć się mogą tych tylko przedmiotów, które im
są najpotrzebniejsze.

Pismo nietadnie i nieczytelne zmieniamy na piękne i czytelne.
Dla uczących się w oddziałach jest cena znacznie niższa.
Od kwietnia r. b. przyjmować będziemy także na stan-
cyę panienci, uczęszczające do innych zakładów naukowych.

W. i M. Chmielewski,
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej,
Poznań, Piekary nr. 8.



Maszyny

do prania,

bardzo praktyczne,
niezbędne w każdym gospodarstwie
z powodu znacznej oszczędności
czasu i bielizny po Mk. 55,00.

Ploty

drutowe z kołkami.

Łózka

dla dorosłych i dzieci żelazne wyścielane i angielskie
całe mosiężne poleca

T. Otmianowski,

Poznań — Bazar.

Cenniki darmo i franko.

Ważne dla właścicieli domów.

„Globus“

Skład papieru i materiałów piśmiennych

Poznań, ul. Szeroka nr. 6

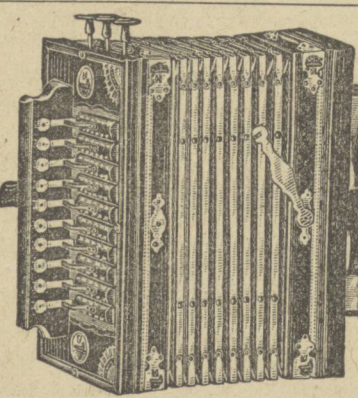
polecą

w wielkim wyborze tapety z najpiękniejszych fabryk krajowych
i zagranicznych

po bardzo niskich cenach.

Przy odbiorze na więcej pokoi znaczny rabat.

- 10 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, wszystkie narożniki okute 4
- 10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, wszystkie narożniki okute 5
- 10 klawiszy, 4 klucze, 4 rzędy głosów, wszystkie narożniki okute 6
- 10 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, każdy miech podwójny 7
- 10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podwójny 8
- 10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podwójny, taka jak model wskazuje 10 mk.
- 10 klawiszy, 4 klucze, 4 rzędy głosów, taka jak model wskazuje, każdy miech w okół okuty 12 mk.
- 10 klawiszy, 6 kluczy, 6 rzędów głosów, narożniki okute 13 mk.
- 10 klawiszy, 6 kluczy, 6 rzędów głosów, najwspanialsza 17 mk.
- 21 klawiszy, 4 basy, 4 rzędy głosów, narożniki okute 9 mk.
- Skrzypce z strunami z smyczkiem 5 mk.
- Skrzypce z smyczkiem lepsze 7 mk.
- Skrzypce z smyczkiem dobre 9 mk.
- Skrzypce dobre wysokiej budowy 12 mk.
- Skrzypce dla dobrych graczy 15 mk.
- Skrzypce z dołną całkowitą deką, wspaniałe i droższe zawsze na składzie. 20 mk.



Gebr. Muster-Schulz

Katarynki w wielkim wyborze.
Cytra amerykańska gitarowa do samouczenia z podkładkami 20 mk.
Cytra gitarowa z podkładkami do samouczenia (Cytry także dają na odpłatę) 15 mk.

wysłałem odwrotną pocztą za nadaniem tej kwoty, lub za za-
liczką pocztową (Postnachnahme). (4393)

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Największy skład garderoby męskiej i dziecięcej.

F. Lisiecki, Września,

ulica Podgórna nr. 17.

Skład sukna krajowego i zagranicznego.

Obstalunki wykonuje spieszenie i starannie.

Ceny bardzo niskie.



W. Kruk,
dawniej
L. Skrzetuski,

złotnik i jubiler w Poznaniu,
ul. Wodna przy Ryku
pracownia założ. r. 1848 poleca
prawie korale, 6 rzadk,
począwszy już od 6 mk.
masiw złote pierścionki,
począwszy już od 4 mk.
masiw damski zegarek
począwszy już od 20 mk.
Ogromny wybór biżuterii.
Rzetelnie niskie ceny.

Zarząd ogrodu w Redlewie

(pocztą) ma na sprzedaż

10,000 flanc

szparagów

olbrzymich,

1,000 flanc

Canu

(Canaa Crozy)

i większą ilość korzeni

Jeorgin (Edel Dahlien).

Kłociński.

Siłowość męską,

skutki szczególne, tajnych grze-
chów młodości, oraz innych
nadużyć, niszczących zdrowie,
jak pewno i trwale usunąć, po-
ucza jedynie w licznych wy-
daniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana

Dr. Retau's

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiąc znalazło w niej obja-
śnienie swych cierpień, a za-
należytem kuracyi w książce tej
zaleconej, zupełną swą siłę
męską. Za nadaniem franko
zaświadczenia otrzyma się książ-
kę w kopercie franko przez
Magazyn wydawnictw R. F.

Bierey w Lipsku (Verlags-Ma-
gazin Leipzig, Neumarkt 21).

W Poznaniu dostać można w
księgarni A. Spiro, naprze-
ciw pocztę. (6135)

Poszukuje się dzierżawy pro-
bowstwa lub folwarku 300 do
400 morgów dobrej ziemi z mieszk.
i potrzebnymi budynkami. Oferty
S. W. poste restante Ostrowo.

Gabinet dentystyczny

J. Gullńskiej,

Poznań, ul. Berlińska
(nad Schneidrem.)

Plomby, zęby sztuczne itd.

Najlepsze wykonanie, pod gwa-
rancją. — Ceny umiarkowane.

Chcę uprzątnąć sprzedaje ta-
nio zapas (1406)

Szkockich śledzi, 1/2 i 1/4 beczki,
Magdeburgską i śląską

kiszoną kapustę w okewtach
i mniejszych beczkach,

Duże opiekane śledzie w 8-litro-
wych puszkach po 3 mk.,

Powidła tureckie i śląskie,
Wielki wybór pomarańczy i cytryn
i rozmaitych innych towarów
pośtych.

W. Wysocki,
Poznań, ul. Szeroka nr. 17.

Pomarańcze

bardzo słodkie i soczyste.

Olbrzymie tuzin 60 fen.,
mniejsze tuzin 50 i 40 fen.

Czerwone prawdziwie maseń-
skie tuzin 50 i 60 fen.

Leon Kowalski,
jeden hurtowny skład polski,
ul. św. Marcina 64.

Gas-Koks

ist das beste, sauberste und
billigste Heiz- und Feuer-
ungsmaterial, brent vor-
züglich in allen Herd und Ofen-
feuerungen und kostet ab Gas-
anstaltshof Posen pro
Centner nur (1519)

85 Pfennige.

Städtische

Licht- und Wasserwerke.

Alarich

ogier kasztanowaty Suffolk sta-
nowi w Sielen p. Podobowice
za 16 mk. od klaczy. (1224)

Tamże są na sprzedaż grube

kłocze brzozone

również

blochy brzozone

rozmaitej grubości.

Gospodarstwo

około 58 mrg. i kram z dobrą
egzystencją, mam tano na prze-
daż z powodu innego kupna.

Marya Grześkowiak,
Młodzikowo pr. Warberg.

Z powodu nabycia większego
gospodarstwa mam zamiar prze-
dać nieruchomość moją po-
łożoną w Kaczanowie, blisko po-
wiatowej kolejki, 4 km. od mia-
sta Wrześni, 55 morgów przy me-
rol, budynki w dobrym porządku,
kościół i szkoła w miejscu, pod
korzyst. warunk. **W. Maciejewski,**
Kaczanowo p. Września.

Gościniec

z rolą lub bez tejże jest do sprze-
dania. Rolę jest około 30 morg.
Bliższych wiadomości udzieli p.
E. Neymann, Drem (Schrimm).

Restauracja w głównej czę-
ści miasta z całym wyszyn-
kiem i destylacją, świetna egzy-
stencja, od zaraz do odstąpienia
S. Cegielski, ulica Piotra 5.

W mieście powiatowym, jed-
nym z większych Księstwa, gdzie
się znajduje większy garnizon
wojskowy, gimnazjum i inne
wyższe zakłady naukowe, jest na
sprzedaż wskutek podziału wie-
ku właściciela i pod korzystnymi
warunkami dobrze zaprowadzony
i w dobrym położeniu

handel szkła,

porcelany, lamp

szparagów kuchennych.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
„Wielkopolska“ pod nr. 1385.

Piękny, wygodny (1386)

handel

z oknem wystawnym, wraz
z mieszkaniami, w dobrym
położeniu jest natychmiast do wy-
dzierżawienia.

C. W. Scholz Söhne
w Rawiczu

2 dobrze utrzym. warsztaty
stolarskie są na sprzedaż.

Zadow, ul. Półwiejska nr. 18.

Drzwi, okna podwójne
prawie nowe, brama żelazna
sprzedane zostaną przez (1533)

licytacja

19-go bm. o godzinie 10-tej
przed południem

Jerzyce, ul. Wielka Berlińska 99.

Cieladnika krawieck.
na duże sztuki przyjmie na stałe

Michalski, W. Garbary 44.

Tamże jest tano na sprzedaż
zupełnie nowe, dobre ubranie
dla studenta od 14 do 16 lat.

Majętność Modrze pod
Czempinem sprzedaje

1000 metrów

kamieni

do szos w miejscowym podwórzu.

Rittergut Modrze per
Czempin verkauft (1525)

1000 meter

steine

zu Chaussirungszwecken loco Hof.

Pies (Foxter) 1 i pół r. stary,
doskonale na szturzy, my-
szy, oraz wchodzący w lisie nory,
jest do nabycia za cenę 10 mk.

B. Morawski, (1499)
Brudzyń p. Janówcem.

Kupiec, kawaler 27 lat stary,
obecnie dzierżawca większego, do-
brze prosperującego gościnnia na
wsi poszukuje żony, zdolnej do
interesu i prowadzenia pocztu, z
majątkiem 5—6000 mk. Oferty z
dołączeniem fotografii uprasza się
nadesłać pod liter.: **S. S. 100.**

Brudnia. Dyskretya rzecz ho-
norowa! (1524)

Ślusarz, kawaler, 30 lat, wy-
kształcony w lepszych pracach
mający 4000 mk. got. pieniędzy,
pragnie się ożenić z panną od
24 do 30 lat, przynajmniej z ta-
kim samym majątkiem. Zgłosz.
do 1 kwietnia przyj. ekspedycja
Wielkopolska pod nr. 1474.

Biegła w swoim zawodzie

klucznica

palacowa znajduje miejsce od
1 kwietnia lub też 1 lipca r. b.

Zgłoszenia do ekspedycji Wiel-
kopolska pod nr. 1440.

Potrzebna pianunka do
dzieci od zaraz. **A. Karle-**
wicz, plac Królewski nr. 3, II
piętro. (1527)

Młody człowiek

wyuczony bażantownik, który
może zarazem pełnić obowiązki
borowego i strzelca, szuka
miejsca od 1 kwietnia r. b. lub też
od każdego czasu. Zgłoszenia do
eksped. Wielkop. pod nr. 1457.

Mężczyzna żon. 28 l. stary po-
szukuje od 1. 4. 02. miejsca za
borowego.

mówi po polsku i po niemiec. Zgł.
do eksped. Wielkop. p. nr. 1450.

Włodarz

z kilkudziesięciu robotni-
mi poleca się na czas kampanii
buraczanej i na żniwa. Bliższych
wiadomości udzieli ekspedycja
Wielkopolska pod nr. 1525.

Pomoconika ogrodnicze-
go przyjmie

W. Szymczak,
Poznań (Posen 5), ul. Wilowa 31.

Od 1. 4. 02. potrzebny

stajenny

(forezpan).

Zgłoszenia przyjm. ekspedycja
Wielkopolska pod nr. 1480.

Potrzebny zaraz zdalny

kowal

dobrze znający swój zawód i wpra-
wny w budowie plugów, wózów
roboczych, jako też w kuciu koni
na całoroczną ugodę. (1530)

F. Kroening,
zakład budowy maszyn i plugów,
Lowentschin b. Schwersezenz.

Potrzebny od kwietnia dzielny
kował dominiowy na wy-
soką pensję i deputat.

Zgłoszenia pisemne do eks-
pedycji Wielkopolska pod nr. 1541

Poszukuję od 1 kwiet. lub póź-
niej kamerdynera kaw. albo
żon. ale bez dzieci, którego żona
mogłaby się trudn. gotow. Miejsce
to wakuje na Litwie w domu
hrabiowskim. Bliższ. wiad. udzieli
Josef Cichy, (1496)
kamerdyner, Wargowo.

Bieglego

ekspedienta

przyjmie zaraz albo od 1. 4. 02.
do składu korpulentnego i delikates.

F. Krystiński, Ostrów.

Cieladnika krawieck.
na pierwszą i stałą robotę poszu-
kuje **J. Karpiński,** Smigiel,
Rynek nr. 11. (1476)

Ucznia

syna, cnotliwych rodziców, z od-
powiednim wykształcen. szkol-
nym oraz z dobrym wychowaniem
przyjmie od 1. 4. rb. (1513)

T. Rzymkowski, Kruszewica,
drogeryja i handel kolonialny.

Dwóch uczni

uczelnych rodziców, chcących się
wyuczyć w zawodzie malarskim
przyjmie zaraz (1534)

Kazimierz Rudski,
mistrz malarski i dekoracyjny,
Poznań, Wielkie Garbary nr. 5.